

Słowo o wyprawie Igora

czyli

Wyprawa Igora na Połowców

dwa przekłady:

Augusta Bielowskiego
wierszem

Andrzeja Sarwy
prozą

Armoryka

Słowo o wyprawie Igora
czyli
Wyprawa Igora na Połowców

Słowo o wyprawie Igora czyli

Wyprawa Igora na Połowców

dwa przekłady:
Augusta Bielowskiego – wierszem
i Andrzeja Sarwy – prozą

Armoryka
Sandomierz 2009

Redaktor: Władysław Kot
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na pierwszej stronie okładki: Виктор Михайлович Васнецов:
После побоища Игоря Святославича с половцами (1880),
(licencja *public domain*),
źródło: Internet –

http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/6/6f/Igor_rsvyat.jpg/180px-Igor_rsvyat.jpg

Tytuł oryginału staroruskiego: „Слово о плъку Игоревѣ,
Игоря сына Святъславля, внука Ольгова”
Tytuł rosyjski: „Слово о походе Игоревом, Игоря,
сына Святославова, внука Олегова”

Copyright © 2009 by Wydawnictwo i Księgarnia Internetowa
„Armoryka”

Copyright © 2008 by for the Polish translation
by Andrzej Sarwa

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27–600 Sandomierz
tel (0–15) 833 21 41
e–mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978–83–7639–029–1

Wyprawa Igora na Połowców

Bracia! nie pięknież pisać staremi słowy
Trudne o pułku Igora powieści?
A więc pocznijmy pieśń wedle osnowy
Zdarzeń, nie wedle pieśni bojanowej;
Bo wieszczy Bojan, jeśli k'czyjej cześci
Pieśń tworzył, myślą uganiał przez bory
Wilk ziemią, w wiatrach orzeł chyżopióry;
Jeśli bój wspomniał, w lot dziesięć sokołów
Puszczał na stado łabędzi — a wtedy
Poczesną pieśnią pierwszy zabrzmiał połów:
Wonczas Jarosław stary, Mścisław chrobry,
Co pośród pułków kazogskich, Rededi
Dziryt twardemi wskroś przepędził zióbry,
I krasny Roman w pierwszych brzmieni rzędzie.
Lecz nie sokołów na stada łabędzie
Bojan o bracia, wypuszczał ku walce,
Jeno na struny kładł swe wieszczę palce
I sławą książąt żywe brzmiały struny.

Nuże wdzięczne im przebiegnijmy tony
Od Włodzimierza ku Igora czasom;
Co podniósł um swój sławą rozogniony,
Poostrzył serca, wojennym zapasom
Nadstawił ducha, i z pułki chrobremi
Szedł na Połowcach mścić krzywd ruskiej ziemi.
I spojrział Igor ku słońcu — tumany
Zaćmiły wojsko, i rzekł do drużyny:
Lżej być pociętym niż dźwigać kajdany,
Na koń o bracia! wnet ujrzym Don siny.
Chęć sławy umu krępując mu władze,
Złowieszcze znamię zakryła żrenicy,
I rzekł: Don wielki taborem przesadzę,
Pokruszę kopie w Połowców ziemicy
Z tobą o Rusi! poddam moją szyję
Pod miecz — lub hełmem wielki Don wypiję...

Bojanie! czasów ubiegłych słowiku,
Obyś piał pułk ten; skacząc między wrzosa
Jak słowik, umem latałbyś w niebiosy,
Dzisiejszej sławy wiążąc struny obie
Tobie wznieść było w trop Trojana — tobie
Piać o Igorze jego plemienniku.
Nie burza niesie sokoły w głąb stepu.
Stadami kawek wielki ćmisz się Donie!
Bojanie wieszczy, krwi Welesa szczepu,

Piać ci to było! Za Sułą rzą konie
I trąbią trąby w murach Nowogroda,
Kijew brzmi sławą, w Putywlu sztandary
Wieją, i Igor czeka Wsewołoda;
I rzeczce k'niemu Wsewołod, tur jary:
Jedyny bracie! jak słońce beze ćmy
Swiatosławicze, świetną sławą świećmy:
Igorze! siodłaj rącze konie twoje,
Może już przodem w Kursku rzą na boje;
Kurszczanie moi w kres podążą szybko,
Trąby pieluchą, hełm był im kolebką,
Ostrze dzid jadło niosło im zwyczajne,
Znane im szlaki, jarugi nie tajne,
Napięte łuki lotną strzałą świszczą,
Z otwartem tuleni, z ostrą szablą, księciu
Jak płowe wilki lecą w step, aż zyszczą
Wieczną cześć sobie, wieczną sławę księciu.
I wstąpił książę Igor w złote strzemię;
Mgły ćmią mu drogę, ptactwa wrzask złowieszczy
Noc rozbudziła, zwierz w łożyskach świszczce,
A z wierzchu drzewa straszne dziwo wrzeszczy,
Wrzaskiem rozbudza nieznajome ziemie;
A Wołga, Suła, i dalekie morze,
Suroż i Korsuń, i ty w rozhoworze
Tmutorokańskie wtórzysz mu bożyszcze!
Wonczas Połowcy nieznanemi ściegi

K` wielkiemu Donu w chyżym biega pędzie,
Skrzypią północą idące telegi,
Rzekłbyś, że lecą rozpierzchłe łabędzie.
Igor k'Donowi młódź prowadzi męską,
A już się ptactwo przysłał pasie kłęską:
Wilk wyje groźnie w jarugach ukryty,
Na żer się orły zwołują klekotem
I breszą lisy na czerwone szczyty.
O ruska ziemio! tyś za Szelomianem.
Długo noc mierzchnie, zorza z światłem złotem
W chmury zaparta, step ćmi się tumanem,
Zmilkły słowiki, kawek słyhać gwary,
Kraśnemi szczyty szerokie obszary
Ruś przegrodziła, w stałym przedsięwzięciu:
Zjednać cześć sobie, zjednać sławę księciu.

W piątek z jasnemi rozbudzony świty
Strzałami pierzchnął pułk Połowców zbity,
A krasne dziewy połowieckiej ziemi
Padły zwycięzcom nagrodą, a z niemi
Drogie pawłoki, aksamit i złoto;
Ortmy, opończe z futrami drogiemi
Przez trzęsawiska, jarugi i błoto
Szerokim mostem drogę im usłały.
Czerwony sztandar przy chorągwi białej,
Czerwone czółko przy srebrnym oszczepie
Dla ciebie chrobry Swiatosława szczepie!